

## Franz Zeilnger: Śmierć i wskrzeszenie w Starym Testamencie

Wszelka istota umarła, czy to człowiek, czy zwierzę, była uważana za nieczystą, tzn. za taką, która nie znajdzie miejsca na obszarze podległym Bogu. W związku z tym zmarli nie należą już do obszaru podległego Bogu. Bóg zażądał od nich zwrotu życia, którym obdarzył ich na określony czas. A Bóg jest Bogiem żyjących, nie zmarłych – przeczytaj fragment książki Franza Zeilingera „Wiara w zmartwychwstanie w Biblii”

Śmierć oznacza ustaloną granicę życia, którą człowiek Starego Testamentu realistycznie przyjmuje do wiadomości: „Miarą naszych lat jest lat siedemdziesiąt lub, gdy jesteśmy mocni, osiemdziesiąt” (Ps 90, 10). Jest wydarzeniem pozostającym w bezpośredniej relacji do Boga: „Taki jest wyrok wydany przez Pana na wszelkie ciało: i po co odrzucać to, co się podoba Najwyższemu?” (Syr 41, 4). Izajasz pojmuje je jako powszechne prawo życia: „Wszelkie ciało to jakby trawa, a cały wdzięk jego jest niby kwiat polny. Trawa usycha, więdnie kwiat, gdy na nie wiatr (*ruah*) Pana powieje” (Iz 40, 6b-7). Stąd też pogrążony w modlitwie człowiek może również wypowiedzieć następujące życzenie:

*O Panie, mój kres pozwól mi poznać i jaka jest miara dni moich,  
bym wiedział, jak jestem znikomy.*

*Oto wymierzyłeś moje dni tylko na kilka piędzi,*

*i życie moje jak nicość przed Tobą.*

*Doprawdy, życie wszystkich ludzi jest marnością (Ps 39, 5n).*

Choroba, cierpienia, prześladowanie, społeczna izolacja, problemy natury materialnej i psychicznej, lęk i poczucie opuszczenia przez Boga, a nadto wszystko, co stanowi zagrożenie dla egzystencji ludzkiej i zmniejsza siłę życia (*nefesh*), pozostaje w mniej lub bardziej silnej relacji ze śmiercią, w momencie której człowiek ostatecznie „wyzionie” ducha. Następuje tu wręcz „odwrócenie procesu stworzenia”. Według Rdz 2, 7 Bóg tchnął w nozdrza człowieka tchnienie życia, tu mamy natomiast do czynienia z czymś odwrotnym: „Gdy im oddech odbierasz, marnieją i powracają do prochu ziemi” (Ps 104, 29; por. Ps 146, 4). Dla człowieka Biblii to odwieczny Bóg jest wyłącznym dawcą wszelkiego życia. On, sam z siebie będący życiem, udostępnia człowiekowi, by nie powiedzieć „pożycza”, czasowo ograniczonego udziału w Jego sile życia. Gdy upływa wyznaczony czas, człowiek staje się prochem. Stąd też śmierć – analogicznie do chorób – oznacza całkowitą „utrata sił”, względnie zanik wszelkiej żywotności.

Z tego względu dla człowieka Starego Testamentu życie ziemskie jest właściwym życiem. „Tylko w nim możliwa jest ludzka egzystencja wypełniona sensem... Życie nie służy przygotowaniu się do tamtego świata, lecz zyskuje swą prawdziwą wartość pod wpływem obecnej, niepowtarzalnej chwili”. Tym samym ideałem jest umrzeć „starym i sytym życia”, tzn. umrzeć zadowolonym po spełnionym i udanym przebyciu czasu życia, jaki jest możliwy dla człowieka. I tak Stary Testament opowiada o 175-letnim Abrahamie (Rdz 25, 7n), 180-letnim Izaaku (Rdz 35, 29), a także o Dawidzie, który po 40-letnich rządach umarł „w późnej starości, syty dni, bogactwa i chwały” (1 Krn 29, 28). Nawet Księga Hioba kończy się stwierdzeniem: „Umarł Hiob stary i

pełen lat” (Hi 42, 17). Po wszystkim, co musiał znieść, przypadło mu jeszcze w udziale – jako Boża odpłata – długie, 140-letnie życie oraz „błogosławiona śmierć” we wspólnocie czterech pokoleń potomków.

W przeciwieństwie do tego niespodziewanie wczesna albo nagła, w każdym razie przedwczesna, śmierć wydaje się podejrzana, ponieważ uważa się ją powszechnie za karę Bożą. Z tego względu pogrążony w udręce psalmista woła do Jahwe: „Boże mój, nie zabieraj mnie w połowie moich dni: Twoje lata trwają poprzez wszystkie pokolenia” (Ps 102, 25). Obowiązująca zasada myślenia brzmi następująco: „Bojaźń Pańska dni pomnaża, krótkie są lata grzesznika” (Prz 10, 27). W tym przypadku śmierć oznacza nie tylko śmierć fizyczną jako fakt, lecz zalicza się do niej „wszelkie nieszczęścia i niekorzystne wydarzenia, spotykające grzesznika jako kara za jego postępek, spośród których na pierwszym miejscu wysuwa się przekleństwo ze strony Boga”. Odebranie życia jest wyrazem odrzucenia przez Boga, czego dowodem jest wczesna bądź gwałtowna śmierć.

Odnosi się to przede wszystkim do osób straconych za takie przestępstwa przeciw Bogu, jak: bałwochwalstwo, bluźnierstwo, złamanie szabatu albo za przestępstwo przeciw rodzicom ze strony „nieposłusznego i krnąbrnego syna” (Pwt 21, 18-21) bądź też za cudzołóstwo, kazirodztwo czy porywanie ludzi itd. Powszechnie przyjętym sposobem wykonania wyroku śmierci było kamienowanie. W szczególnych przypadkach wyrok ten ulegał zaostrzeniu przez nabicie na pal albo powieszenie. Do tego przypadku odnosi się przepis z Pwt 21, 22, na mocy którego trup nie może wisieć na drzewie przez noc, lecz winien być wcześniej pogrzebany, „ponieważ wiszący jest przeklęty przez Boga”. Jako powód podaje się: „Nie zanieczyścisz swej ziemi danej ci przez Pana, Boga twego, w posiadanie” (w. 23). Zmarły, a o ileż

bardziej osoba pozbawiona życia, na której ciążyła klątwa Boża, jest więc uosobieniem „najwyższego stopnia nieczystości”, przez co, gdyby nie pochowano go, mogłaby zostać do głębi pogwałcona czystość – najwyższy stopień właściwej Bogu świętości „Ziemi świętej”.

Wreszcie wszelka istota umarła, czy to człowiek, czy zwierzę, była uważana za nieczystą, tzn. za taką, która nie znajdzie miejsca na obszarze podległym Bogu. Rozumienie to znajduje odbicie w przepisach czystości dotyczących sposobu obchodzenia się ze zwłokami: „Podobnie będzie przez siedem dni nieczysty, kto w otwartym polu dotknie zabitego mieczem, zmarłego, kości ludzkich albo grobu” (Lb 19, 16) oraz: „Wszystko wreszcie, czego się dotknie nieczysty, a także osoba, która się go dotknie, będą nieczyste aż do wieczora” (Lb 19, 22). Ponadto spotyka się czasem także pogląd, że na skutek grzechu w razu śmierci ja ko taka jest „żołdem grzechu” (por. Rdz 2, 17). W związku z tym zmarli nie należą już do obszaru podległego Bogu. Bóg zażądał od nich zwrotu życia, którym obdarzył ich na określony czas. A Bóg jest Bogiem żyjących, nie zmarłych. Stąd też panowanie Boga, przychylność i działanie Jahwe odnoszą się przede wszystkim do wspólnoty tu i teraz. „Jednostka była przedmiotem łaskawości Jahwe tylko wtedy, gdy była członkiem wspólnoty, z której wykluczała śmierć”. Z tego względu nie ma także żadnej komunikacji między Bogiem i zmarłymi. Dlatego modlący się psalmista błaga w swym utrapieniu:

*Zwróć się, o Panie, ocal moje życie,  
wybaw mnie przez Twoje miłosierdzie,  
bo nikt po śmierci nie wspomni o Tobie:  
któż Cię wychwala w Szeolu? (Ps 6, 5n).*

Podobnych sformułowań używa poeta, twórca modlitwy dziękczynnej króla Ezechiasza w Iz 38, 18-19a: Podobnych sformułowań używa poeta, twórca modlitwy dziękczynnej króla Ezechiasza w Iz 38, 18-19a:

Zaiste, nie Szeol (*Szeol*) Cię sławi ani Śmierć wychwala Ciebie;  
nie ci oglądają się na Twoją wierność, którzy w dół zstępują.  
Żywy, żywy Cię tylko wysławia, tak jak ja dzisiaj.

W Ps 88, 6 spotykamy niemal definicję tego, co oznacza bycie umarłym:

*Moje posłanie jest między zmarłymi,  
tak jak zabitych, którzy leżą w grobie,  
o których już nie pamiętasz,  
którzy wypadli z Twojej ręki.*

Z tego względu Biblia Starego Testamentu nie zna także kultu zmarłych, jak miało to miejsce w Egipcie, albo apoteozy sławnych, zmarłych osób, jak działo się to wśród Greków. Istnieje tylko kult Jahwe, który nie toleruje żadnego innego kultu obok siebie. Dlatego też istnieje zakaz wywoływania duchów: „Nie będziecie się zwracać do wywołujących duchy ani do wróż- bitów. Nie będziecie zasięgać ich rady, aby nie splugawić się przez nich. Ja jestem Pan, Bóg wasz!” (Kpł 19, 31). Podobnie zwalcza się pozostawianie pożywienia zmarłym, ponieważ przypomina to ofiarę z pokarmów. Według Pwt 26, 14, podczas oddawania dziesięciny Izraelita powinien m.in. zapewnić przed Bogiem: „Nie spożyłem tego podczas żałoby, nie wynosiłem z domu w stanie nieczystości, nie dałem nic z tego umarłemu”. Wreszcie

napisane jest w Kpł 19, 28: „Nie będziecie nacinać ciała na znak żałoby po zmarłym. Nie będziecie się tatuować”. Tego rodzaju postępowanie miało oczywiście miejsce w środowisku pogańskim jako znak podtrzymywania relacji ze zmarłym albo zmarłymi. Obok pogrzebu – z zasady organizowanego przez rodzinę wraz z reguły siedmiodniową żałobą po zmarłym z udziałem opłaconych płaczek, śpiewakami pieśni żałobnych i odwiedzinami grobu aż do trzeciego dnia lub po upływie miesiąca – nie istniał kult zmarłych żadnego rodzaju. W opinii Gerharda von Rada mamy tu do czynienia z „radikalną demitologizacją i desakralizacją śmierci... (bowiem) zmarli byli oddzieleni od Jahwe i wspólnoty życia z Nim, znajdując się poza kultem Jahwe”

Przekonanie to nie oznacza jednak czysto materialistycznej koncepcji śmierci człowieka. Jak ważny był pochówek zgodny z przepisami, pokazują skrajne przypadki, które dowodzą, że wyprawienie pogrzebu zaliczało się do dzieł najbardziej istotnych dla Izraelitów. Jest czymś absolutnie normalnym, że mężczyźni z Jabesz w Gileadzie, po przegranej bitwie na wzgórzu Gilboa, podjęli ryzykowną akcję i zdjęli z murów Bet-Szean ciało króla Saula i pogrzebali jego kości w swej ojczyźnie, łącząc te obrzędy z siedmiodniowym postem (por. 1 Sm 31, 11-13). I jednocześnie do najgorszych rzeczy należy, gdy ciało nie zostanie pogrzebane, lecz pozostawione na pożarcie psom, ptakom drapieżnym albo po prostu „zwierzętom polnym”, „gdyż tylko osoby pogrzebane w należyty sposób mogą liczyć na przyjęcie do świata zmarłych”. Jak jednak wygląda ten świat?

*Franz Zeilinger*

Fragment pochodzi z książki *Wiara w zmartwychwstanie w Biblii* w tłum. Grzegorza Rawskiego